

ks. Waldemar Cisło

 <https://orcid.org/0000-0003-1525-0945>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Dzisiejsze męczeństwo chrześcijan na Bliskim Wschodzie na przykładzie Syrii i Iraku

1. Męczeństwo Syrii

1.1. Sytuacja humanitarna w Syrii

Syria przed wybuchem wojny należała do jednych z bardziej spokojnych, również dla mniejszości religijnych, krajów. Zamieszkuje ją 22 mln obywateli, z czego około 10% niegdyś stanowili chrześcijanie, którzy przynależeli do różnych Kościołów katolickich obrządku wschodniego oraz do Kościołów prawosławnych. Władzę w Syrii od wielu lat sprawuje rodzina Al-Assad, która starała się zapewnić pokojowe współistnienie wszystkich mniejszości żyjących na terytorium Syrii¹, choć sama wyznaje alawizm, który szyici uznają za odmianę islamu, w przeciwieństwie do sunnitów, którzy go negują. Rodzinie prezydenta udawało się w miarę pokojowo prowadzić rządy.

Problemy rozpoczęły się na fali protestów związanych z tak zwaną Arabską Wiosną. W innych krajach, takich jak Egipt, Arabska Wiosna² została dość szybko stłumiona, w Syrii zaś niestety przerodziła się w wojnę domową. Sytuacja jest o tyle trudna do opanowania, że interesy w Syrii mają również obce mocarstwa. Należy pamiętać, że kraj ten jest historycznie sferą wpływów rosyjskich, wliczając bazy wojskowe (największa rosyjska baza wojskowa w Humajmim). Ponadto ze względu na swoje położenie i wpływy w regionie jest to kraj pozostający pod mocną obserwacją USA, Izraela, Arabii Saudyjskiej i Iranu. Ta złożoność interesów powoduje, że trudno oczekiwać zakończenia wojny. Sytuację wewnętrzną

1 Por. <https://teologiapolityczna.pl/ks-prof-waldemar-cislo-cywilizowany-swiat-musi-wziac-odpowiedzialnosc-za-cierpienie-niewinnych-tpct-36-> (25.06.2020).

2 Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Arabska-Wiosna;5605385.html> (24.06.2020).

w Syrii skomplikował również fakt, że pośród przeciwników rządu syryjskiego pojawili się najemnicy z innych krajów. Gazety angielskie, niemieckie, francuskie pisały z wielkim zdziwieniem o przypadkach tak zwanych wyjazdów turystycznych. Najbardziej radykalni przedstawiciele islamu wyjeżdżali na kilka dni bądź tygodni i walczyli po stronie terrorystów. Należy dodać również, że są przesłanki, które mówiły o finansowaniu powstańców przez źródła europejskie³.

1.2. Sytuacja religijna

Pod względem ludnościowym mieszkańcy Syrii to w 86% Arabowie, 7% Kurdowie, 3% Ormianie. Jak zaznaczono powyżej, niegdyś chrześcijanie stanowili około 10% ludności Syrii. Pod względem religijnym islam liczy około 90%. Występujące w Syrii odmiany islamu to: sunnici, alawici, druzowie i kilka innych, mniejszych. Dzięki silnej ręce rządu w Syrii mniejszości religijne były chronione. Przejawem tego był fakt, że prezydent utrzymywał dobre relacje z najwyższymi przedstawicielami Kościołów reprezentowanych w państwie. Przeważnie z okazji świąt odbywały się dwa spotkania, podczas których patriarchowie mieli czas do rozmów o problemach reprezentowanych przez nich Kościołów. Relacje pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami były zasadniczo poprawne. Często odwiedzano się w czasie świąt, a dzieci chodziły do tych samych szkół. Ta stabilna sytuacja utrzymywała się do momentu Arabskiej Wiosny⁴. Oczywiście pojawiały się głosy ze strony wspólnot muzułmańskich, że im się należą większe prawa, jednak prezydent nie dopuszczał do tego typu wyłomów. Generalnie należy stwierdzić, że relacje chrześcijańsko-muzułmańskie były na terenie Syrii poprawne. Sytuacja przypominała tę, jaka ma miejsce w sąsiednim Libanie, w którym stosunki te uchodzą za wzorcowe pod względem ich prawnego uregulowania. Czasami łatwiej było chrześcijanom porozumieć się z mieszkającymi w sąsiedztwie muzułmanami niż poszczególnym Kościołom wschodnim pomiędzy sobą. Bogactwo Kościołów wschodnich obecnych na terenie Syrii sprawiało, że każdy z nich niemal przesadnie dbał o zachowanie swojej autonomii i odrębności. Każde zbliżenie napawało obawą o chęć prozelityzmu i stąd tak wielka ostrożność w relacjach pomiędzy nimi. Sam byłem świadkiem tej wielkiej powściągliwości, kiedy wraz z nuncjuszem apostolskim kardynałem Zennarim uczestniczyłem w konferencji dotyczącej pomocy humanitarnej dla Syrii. Odbywała się ona w Damaszku, gdzie byli obecni wszyscy przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich. Nam, ludziom Zachodu, może czasami trudno zrozumieć z naszego punktu widzenia mocno okazywany dystans, jednak po tylu wiekach prześladowań i trudności,

3 Por. M. Boguszewski, W. Cisło, A. Paś, *Prześladowani i zapomniani*, Warszawa 2018, s. 155.

4 Por. <https://teologiapolityczna.pl/ks-prof-waldemar-cislo-sytuacja-w-iraku-czy-syrii-nosi-znamiona-holokaustu> (25.06.2020).

z jakimi borykają się te Kościoły, ta powściągliwość jest w dużej mierze usprawiedliwiona. Jak powiedział św. Jan Paweł II podczas wizyty w Libanie, kraj ten pozostanie niedoścignionym wzorem relacji chrześcijańsko-muzułmańskich i przykładem tego, jak można je poukładać przy zachowaniu wzajemnego szacunku, jak powinny one wyglądać⁵. W Libanie ustalono zasadę, że prezydent jest chrześcijaninem, premier – sunnitą, a szef parlamentu – szyitą. Po wizycie Ojca Świętego tę zasadę wpisano do konstytucji. Ponadto jest ustalona liczba parlamentarzystów określonego wyznania, na przykład maronici mają 30 posłów, druzowie – 17, sunnici – 25 itd.

1.3. Sytuacja humanitarna mieszkańców Syrii

Organizacje humanitarne monitorujące sytuację w Syrii od początku wojny zwracały uwagę na fakt, że ludność cywilna, zarówno chrześcijańska, jak i muzułmańska, wiele wycierpiała. Według danych organizacji międzynarodowych ponad 8,2 mln Syryjczyków stało się uchodźcami zewnętrznymi bądź wewnętrznymi. Emigracja wewnętrzna dotyczyła głównie przemieszczania się ludności z terenów objętych wojną do terenów, gdzie nie toczyły się działania wojenne w danym momencie. Jednym z takich bardziej spokojnych miejsc, które nie ucierpiało na skutek działań wojennych, jest diecezja Tartus. Odpowiedzialny za tę diecezję biskup maronicki Antoine Chbeir⁶ od początku wojny zorganizował bardzo prężnie działający komitet społeczny zajmujący się pomocą humanitarną. Część osób, które się tam zgłaszają, pozostaje, wynajmując skromne pomieszczenia, a część udaje się w dalszą podróż. Miejscem schronienia dla Syryjczyków były również Irak, który według oszacowań przyjął około 300 tys. uchodźców z Syrii, Jordania – około 700 tys., Liban – od 1,2 mln do 2 mln (szacunki są rozbieżne), Turcja – 2,7 mln.

Należy szczególną uwagę zwrócić na sytuację w Libanie, który liczy 4,5 mln mieszkańców. Według danych organizacji międzynarodowych ten kraj przyjął około 800 tys. uchodźców z Palestyny i według różnych danych nawet do 2 mln uchodźców z Syrii. Sytuacja ta powoduje bardzo wiele napięć w tym kraju. W Libanie nie ma oficjalnych obozów dla uchodźców. Chrześcijańscy uchodźcy zgromadzili się głównie w regionie doliny Bekaa (na pograniczu syryjsko-libańskim). Tam, dzięki strukturom Kościoła katolickiego, organizacja Pomoc Kościołowi w Potrzebie od samego początku pomaga uchodźcom poprzez prowadzenie kuchni, w której otrzymać mogą darmowy posiłek, ubrania na zimę i lato, pomoc w zakupie oleju do ogrzewania, a także środki higieny. Ten biedny kraj

5 Por. <https://kosciol.wiara.pl/doc/4164107.Liban-to-przeslanie/2> (1.07.2020).

6 Por. <https://dziennikpolski24.pl/aleppo-i-syria-dzisiaj-calkowicie-zburzone-zycie-23-milionow-ludzi/ar/12195833> (24.06.2020).

bez wsparcia z zewnątrz nie byłby w stanie objąć pomocą uchodźców, a brak pracy i możliwości zarobkowania doprowadził do jeszcze większych konfliktów. Pomoc zewnętrzna uchroniła Liban przez wiele lat od rozruchów i protestów wewnętrznych.

Niestety, ta sytuacja uległa zmianie w grudniu 2019 roku, gdy doszło do załamania systemu bankowego i nawet osoby posiadające dewizy mogły pobrać jedynie 100 dolarów na rodzinę. Spowodowało to oczywiście ogromne kłopoty w utrzymaniu dla wielu rodzin. Sytuacja ta skutkowała tym, że ludzie nie tylko tracili pracę, ale w konsekwencji byli także wysiedlani ze swoich mieszkań z powodu braku możliwości, by regularnie płacić za utrzymanie i wynajem. Ogromny wzrost bezrobocia wywołał też falę niechęci wobec uchodźców jako tych, którzy powodują obniżkę pensji poprzez podejmowanie pracy za zaniżone stawki. Zdesperowani ludzie posuwali się również do kradzieży żywności i odzieży, gdyż nie mieli pieniędzy, by kupić je dla siebie i swoich dzieci. Sytuacja uchodźców zewnętrznych jest zróżnicowana w zależności od kraju, w którym przebywają. O ile w ostatnich miesiącach sytuacja w Libanie pogorszyła się dramatycznie, o tyle na przykład w Jordanii nie uległa większej zmianie.

Największym problemem jest długotrwałość działań wojennych. Wojna domowa w Syrii toczy się już prawie 10 lat, przez co opinia międzynarodowa zaczyna przejawiać obojętność wobec tego faktu⁷. Pod niektórymi aspektami można dostrzec, że sytuacja w Syrii jest analogiczna do tej z Iraku, kiedy to na początku wojny interesowały nas doniesienia o zamachach, liczbach ofiar, jednak po kilkunastu latach zarówno dla stacji telewizyjnych, prasy, jak i dla poszczególnych osób przestały już być one zajmujące. Takie zjawisko powoduje olbrzymie trudności dla organizacji pomocowych (takich jak Pomoc Kościołowi w Potrzebie), gdyż z jednej strony nie mogą one pozostawić tych ludzi samym sobie, a z drugiej strony bardzo trudno jest ciągle prosić o pomoc dla jednego kraju.

Osoby przebywające w obozach dla uchodźców, zarówno tych legalnych, jak i nielegalnych, zazwyczaj nie mają żadnych stałych środków utrzymania. Jeśli organizacje międzynarodowe mają dostęp do obozów, to w miarę regularnie zaopatrują je w środki czystości i żywność. Natomiast przy jakichkolwiek działaniach wojennych, mając na uwadze bezpieczeństwo swoich pracowników, wstrzymują pomoc. Wyjątkiem są organizacje kościelne. Korzystają one z pośrednictwa sióstr zakonnych i księży, którzy zazwyczaj przebywają razem ze swoimi wiernymi w tych obozach. Jako przykład można wymienić współpracę papieskiej organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie i patriarchatu greckomelchickiego. Dzięki tej współpracy kilka tysięcy rodzin, które znalazły

7 Zob. https://pkwp.org/newsy/syria_9_lat_po_wojnie (24.06.2020).

schronienie w Damaszku podczas najcięższych walk, otrzymywało raz w miesiącu paczki żywnościowe i środki higieniczne pozwalające na skromne przeżycie. System ten funkcjonował bardzo sprawnie, gdyż komitet charytatywny działający przy patriarchacie dysponował szczegółową listą rodzin. Zawierała ona między innymi takie informacje jak: liczba członków rodziny, telefony kontaktowe, a także adresy ich czasowego pobytu. Z jednej strony pozwalało to na prowadzenie uporządkowanej pomocy humanitarnej, a z drugiej strony dawało nam obraz, jak wielu uchodźców wewnętrznych przebywa w Damaszku.

Należy także zwrócić uwagę na bardzo dobrą współpracę różnych Kościołów wschodnich. Ma ona na celu jak najlepsze zaopiekowanie się uchodźcami. Nigdy nie pytano o przynależność do Kościoła bądź o metrykę chrztu. Pomoc muzułmanom początkowo spotykała się z krytyką środowisk kościelnych. Jednak w odpowiedzi na te działania dotarły do nas informacje, że na skutek otwarcia się chrześcijan na pomoc dla muzułmanów ci ostatni nie pozostali obojętni. W rejonach Syrii, gdzie Kościół katolicki nie mógł dotrzeć z pomocą humanitarną, Czerwony Półksiężyc (islamski odpowiednik Caritasu) zaczął pomagać również chrześcijanom, co wcześniej nigdy nie miało miejsca. Utwierdziło nas to w przekonaniu, że tego typu postawa pomaga też muzułmanom, daje inspirację do postawy dialogu i otwartości na chrześcijaństwo.

W praktyce opieka nad rodzinami uchodźców wyglądała w sposób następujący. Poszczególne Kościoły starały się robić listy tych, którzy przybywali do nowego miasta, co jednocześnie dawało im obraz skali potrzeb. Zostawała wyliczona minimalna suma, jaka jest potrzebna do utrzymania pięcioosobowej rodziny. Według wyliczeń komitetów charytatywnych przez długi czas było to 50 euro. Suma ta wystarczała na zakup żywności (której nie trzeba było przechowywać w lodówkach, gdyż częsty brak prądu wykluczał używanie lodówek). W początkowym okresie wojny w wielu miastach syryjskich prąd był dostarczany z małych agregatów prądotwórczych i był bardzo drogi. Skutkowało to tym, że przeciętna rodzina mogła sobie pozwolić na użytkowanie prądu jedynie przez kilka godzin tygodniowo. Jak uciążliwa jest taka sytuacja, szczególnie w lecie, gdy temperatury w niektórych regionach Syrii sięgają 50 stopni Celsjusza i więcej, możemy sobie jedynie wyobrazić. Do tego dochodziły niedziałające windy, co szczególnie dla ludzi starszych stanowiło olbrzymi problem. Jedna z kobiet mieszkających w Aleppo, mająca ponad 80 lat i obłożnie chorego męża, osobiście opowiedziała mi o swoich trudnościach. Mieszkali oni na szóstym piętrze, a ona musiała wnieść na nie i znieść z niego wszystko, co potrzebne do życia. Takich rodzin było wiele. Młodzi ludzie wyemigrowali bądź uciekli, a starsi i schorowani pozostali w warunkach, jakie stworzyła dla nich wojna. Pamiętam ogromną radość mieszkańców jednej z dzielnic Aleppo, gdzie przed świętami wielkanocnymi przywrócono dostarczanie wody. Mając na uwadze te tysiące

starszych osób, które nie musiały wnosić wody i znosić nieczystości, widzimy, jak taka podstawowa rzecz jak bieżąca woda ułatwiła im życie. Jak nam powiedziano w rozmowach z wojskiem, woda była też używana jako broń⁸. Przykładowo podczas walk w niektórych dzielnicach Aleppo czy Homes odcinano do niej dostęp, aby łatwiej było pokonać przeciwnika. Podobna sytuacja dotyczyła oleju do ogrzewania. Rząd ustalał pewien limit na rodzinę, który wystarczał niestety tylko na kilka dni, a na resztę miesiąca rodzina musiała prywatnie zakupić ten olej, którego cena na czarnym rynku była znacznie wyższa. Pamiętając o wielkim bezrobociu i braku pieniędzy, możemy się domyślać, że tylko niektóre rodziny mogły sobie pozwolić na zakup oleju wystarczający na cały miesiąc ogrzewania. Niestety, zimy w Syrii potrafią być bardzo dokuczliwe i gdy my w Europie podczas kalendarzowej zimy nie mamy śniegu od kilku lat, tam panuje ogromna wilgotność i są duże opady śniegu⁹.

Pamiętny apel papieża Franciszka z lutego 2020 roku o wsparcie Syryjczyków mieszkających zarówno w kraju, jak i w zagranicznych obozach spowodowany był docierającymi do papieża informacjami o przypadkach dzieci, które zamarzły podczas snu w nieogrzewanych namiotach bądź domach¹⁰. Natomiast w okresie letnim w Syrii dużym problemem była kwestia przechowywania żywności, a szczególnie mięsa, gdyż z braku prądu nie funkcjonowały lodówki. Podobna sytuacja dotyczyła obróbki żywności, gdyż kiedy nie było bieżącej wody, niezbyt dokładnie umyta sałata bądź inne produkty spożywcze powodowały wiele chorób.

1.4. Skala pomocy

Od wybuchu wojny organizacja Pomoc Kościołowi w Potrzebie udzielała pomocy Syryjczykom. W skali jednego roku wsparcie opiewało na kwotę około 3 mln euro. Tak duże wsparcie dla jednego kraju było spowodowane dramatycznymi warunkami, jakie tam panowały. Siostra Annie, która na konferencji prasowej w Polsce dziękowała Polakom za pomoc, powiedziała: „Gdyby nie paczki żywnościowe finansowane między innymi przez Polaków, to setki, jeśli nie tysiące ludzi umarłoby z głodu”. Tak dramatyczna sytuacja panowała w początkach wojny na przykład w Aleppo. Podczas wizyty w tym mieście miałem okazję osobiście sprawdzić, jak działa system zorganizowania pomocy. Siostra Annie zgromadziła dużą grupę młodych wolontariuszy, z których każdy miał pod opieką od pięciu do dwudziestu rodzin. W zależności od możliwości czasowych wolontariusz

8 Por. <https://www.circleofblue.org/2019/hotspots/hotspots-h2o-hundreds-of-thousands-still-without-water-in-embattled-syria/> (24.06.2020).

9 Zob. <https://kosciol.wiara.pl/doc/6166645.Syria-czeka-na-pomoc> (29.06.2020).

10 Zob. <https://www.radiomaryja.pl/informacje/tylko-u-nas-ks-prof-w-cislo-o-zbiorce-pomocy-dla-syrii-w-archidiecezji-krakowskiej-pobilismo-rekord-milosierdzia/> (29.06.2020).

deklarował dowożenie żywności i wszelkich innych potrzebnych rzeczy dla rodzin, za które odpowiadał. Ci ludzie opiekowali się głównie osobami starszymi, które albo nie wychodziły z domu, albo trudno im było przynieść ciężką paczkę żywnościową z kościoła.

1.5. Pomoc medyczna

Jak w każdym innym kraju Bliskiego Wschodu, tak i w Syrii ochrona zdrowia oparta jest na prywatnych szpitalach i przychodniach, za które trzeba płacić. Pamiętając o tym wszystkim, co napisane powyżej, a mianowicie o wysokim bezrobociu i inflacji¹¹, łatwo możemy zrozumieć, że zapewnienie opieki medycznej dla rodzin było również bardzo trudne¹². Polska rozpoczęła ten kierunek pomocy na skutek informacji, że w Aleppo jest dużo sierot wymagających opieki medycznej. Według danych otrzymanych od tamtejszych lekarzy podczas działań wojennych, a także po zakończeniu oblężenia Aleppo tylko w tym mieście dokonano 20 tys. amputacji kończyn¹³.

Poruszony tą informacją rząd Polski przekazał za pośrednictwem Fundacji im. Ojca Werenfrieda kwotę 1,5 mln zł na finansowanie protez dla dzieci w Aleppo¹⁴. Średnia cena protezy wahała się od 400 do 1000 dolarów. Po bardzo dobrym przyjęciu tego programu przez władze lokalne i przedstawieniu tego faktu pani premier Beacie Szydło podjęła ona decyzję o kontynuowaniu tego projektu, który nosił nazwę „Leczenie Syryjczyków”. W następnym roku pani premier przekazała kwotę 5 mln zł na wsparcie do takich miejscowości jak Tartus, Marmarita, Damaszek, Homs i wielu innych. Wspieraliśmy Syryjczyków, korzystając z tamtejszych komitetów charytatywnych działających przy kościołach. W drugim roku trwania tego programu zostało wyleczonych 7,2 tys. osób. Były to różnicowane zabiegi, od bardzo drobnych, takich jak zszycia i opatrzenia ran, wycięcia migdałków, aż po skomplikowane operacje. W praktyce człowiek, który otrzymał skierowanie ze szpitala na taki bądź inny zabieg, przychodził do parafii, prosząc o wsparcie. Jeśli mógł, częściowo sam pokrywał koszty tego zabiegu. Jeśli nie, to był on w całości pokrywany przez rząd Polski. Ten projekt był bardzo dobrze odebrany przez tamtejszy Kościół, który zaspokajał jedną z najważniejszych potrzeb, jaką jest leczenie. Jak łatwo nam sobie wyobrazić, trudno jest odwlec

11 Zob. <https://www.tvp.info/39996471/ks-waldemar-cislo-w-syrii-jest-szansa-na-normalnosc> (29.06.2020).

12 Zob. https://pkwp.org/newsy/nadzwyczajne_wsparcie_dla_chrzescijan_w_syrii_i_pakistanie (24.06.2020).

13 Por. A. Bujak, *Tragedia Aleppo*, koment. W. Cisło, Kraków 2017, s. 109.

14 Zob. <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/aktualnosc/premier-beata-szydlo-polski-rzad-wlacza-sie-w-kościelna-inicjatywę-pomocy-dla.html> (24.06.2020).

w czasie ratującą życie operację czy inny zabieg. W kolejnych latach podobne kwoty były przydzielane z rezerwy premiera RP i za pomocą fundacji środki te były przekazywane do Syrii. Na dziś sfinansowaliśmy leczenie ponad 20 tys. Syryjczyków. Potrzeby są oczywiście o wiele większe, potrzebny jest nowoczesny sprzęt w szpitalach, części zamienne do różnych urządzeń medycznych, ale ze względu na panujące embargo bardzo trudno jest je tam dostarczyć.

Ufam, że po złagodzeniu obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa na terenie Europy będziemy znowu mogli wrócić do projektu leczenia Syryjczyków. Po rozmowach z tamtejszymi biskupami i pacjentami musimy podkreślić, że jest to jedna z najbardziej oczekiwanych form pomocy. Łatwo nam sobie wyobrazić na przykład, jaki dramat przeżywają rodzice, którzy sami zarabiając miesięcznie około 100 euro, potrzebują około 200 euro na leczenie onkologiczne swojego dziecka.

2. Zapomniany Irak

2.1. Opis sytuacji

Irak jest jednym z krajów na świecie, gdzie sytuacja chrześcijan jest najbardziej dramatyczna. W 2003 roku żyło tam około 1,5 mln chrześcijan przynależących do różnych Kościołów¹⁵. W chwili pisania tego artykułu ich liczba nie przekracza 100 tys. Jest to przykład, jak trudno jest wprowadzić europejskie normy życia do krajów zdominowanych przez islam. Kiedy byliśmy z arcybiskupem Gądeckim w Bagdadzie, odwiedzaliśmy zwierzchnika Kościoła chaldejskiego, kardynała Louisa Raphaela Sako. Już wtedy mieliśmy wiele wątpliwości, czy interwencja wojskowa była najlepszym rozwiązaniem. Na moje pytanie, czy znacznie poprawiło im się życie po interwencji wojsk koalicyjnych, patriarcha ujął mnie za ramię, wskazał na zniszczony Bagdad i powiedział:

za panowania dyktatora nie mieliśmy pełnej wolności, brakowało różnych rzeczy z Zachodu, na które nałożone było embargo, ale mieliśmy prąd, szkoły, szpitale. Nasze żony, matki i siostry, wychodząc na zakupy, wracały żywe, a nie jak teraz co chwilę dochodzą do nas informacje, że w zamachu zginęło 10, 20, 100 osób. Zabierając nam ten względny spokój, daliście nam w zamian jedno: możliwość wrzucenia kartki do urny wyborczej co kilka lat. Ceną za tę „demokrację” są nasze zniszczone miasta, kraj pogrążony w wojnie i stojący przed groźbą rozłamu na trzy części. Słaby rząd nie radzi sobie ze wszystkimi problemami¹⁶.

15 Por. <https://wnet.fm/2020/01/16/ks-prof-cislo-w-iraku-bylo-15-mln-chrzescijan-teraz-jest-120-tys/> (29.06.2020).

16 Archiwum prywatne autora.

2.2. Sytuacja chrześcijan

Jedną z grup, która najbardziej ucierpiała na skutek działań wojennych, są chrześcijanie. Kiedy wojska koalicyjne zaatakowały Irak i zamordowały dyktatora Saddama Husajna, muzułmanie podnieśli bunt, twierdząc, że wojska krzyżowców zaatakowały ich ojczyznę. Najłatwiejszym celem do przeprowadzenia odwetu byli chrześcijanie, gdyż uważano, że to chrześcijańskie wojska Zachodu zaatakowały Irak. Niestety, ze strony wojsk koalicyjnych nie było wystarczającej troski o tych chrześcijan, którzy pomagali wojskom jako tłumacze, personel medyczny lub techniczny. Gdy tylko wyszło na jaw, że dana osoba pomagała wojskom koalicyjnym, wydawany był na nią wyrok śmierci. To, co jest podkreślane przez wielu obserwatorów, to fakt, że wojskom koalicyjnym nie udało się stworzyć w miarę stabilnego, silnego rządu, któremu udałoby się rządzić Irakiem. Również warunki życia uległy znacznemu pogorszeniu, gdyż wielu chrześcijan z regionów takich jak Równina Niniwy (miejsce zamieszkiwane głównie przez chrześcijan) zostało wypędzonych¹⁷. Zgodnie z tradycją chrześcijaństwo do miast wokół Mosulu¹⁸ zostało przyniesione przez Żydów, którzy byli obecni podczas zesłania Ducha Świętego w Jerozolimie. Na tej podstawie powstanie gmin chrześcijańskich wokół Mosulu datuje się na pierwszy wiek po Chrystusie.

Eskalacja problemu chrześcijan w Iraku nastąpiła w 2014 roku, kiedy z miast takich jak Bartala, Batnaya czy Mosul wypędzono wyznawców Chrystusa. Jak alarmował nas w 2014 roku zwierzchnik Kościoła chaldejskiego, patriarcha Sako, około 200 tys. ludzi zostało wypędzonych dosłownie w tym, w czym spali¹⁹. Niektórym udało się zabrać dokumenty i kosztowności czy gotówkę, ale niestety często było tak, że wypędzani chrześcijanie byli gromadzeni w meczetach, przeszukiwani i ograbiani z wszelkich kosztowności, komórek i pieniędzy bądź innych wartościowych rzeczy. Wielu z nich próbowano zmusić do przejścia na islam.

Kobiety, szczególnie jazydki, były sprzedawane na rynku w Mosulu po kilkudziesięciu dolarów²⁰. Wyglądało to jak starożytne targi niewolników, gdzie złapane kobiety miały zawieszane na szyi kartki z ceną. O tym, jak okrutny spotykał je los, świadczą ich relacje. Przytoczę tylko kilka faktów. Najmłodsza niewolnica seksualna, wykupiona od tak zwanego Państwa Islamskiego przez katolicką siostrę, miała 6 lat²¹. Inna z jazydek wspomina, że przez pierwszy miesiąc była gwałcona

17 Zob. https://pkwp.org/newsy/irak_educacja_i_dialog_kluczem_do_pozostania_w_kraju (24.06.2020).

18 Zob. <https://www.catholicweekly.com.au/ministering-in-the-shadow-of-isis-was-the-best-time-of-my-life-says-sydney-based-archbishop-of-mosul/> (30.06.2020).

19 Zob. https://pkwp.org/newsy/szesc_lat_od_wypedzenia_chrzescijan_z_mosulu (24.06.2020).

20 Zob. <https://kosciol.wiara.pl/doc/2241951.Cena-za-roczna-chrzescijanke> (29.06.2020).

21 Zob. <https://www.tvp.info/42285725/ks-prof-cislo-krzyz-ktory-jest-miloscia-czasami-budzi-tez-nienawisc> (29.06.2020).

ponad sto razy, a później już przestała liczyć. W jednym z programów telewizji niemieckiej pokazana była konfrontacja młodej jazydki, która wówczas miała 13 lat, z mężczyzną, który kupił ją jako niewolnicę seksualną. Miał on wówczas 54 lata. Obydwoje spotkali się na terenie Niemiec jako uchodźcy. Ta dziewczyna zadała mu kilkakrotnie pytanie w obecności kamer i publiczności w studiu, dlaczego jej to zrobił. Przecież ma córki w jej wieku. Pytała go, czy również swoim córkom by to samo uczynił. Jak relacjonowała na początku, sam wykorzystywał ją jako niewolnicę seksualną, a następnie odsprzedał ją za 100 dolarów innemu islamistcie. Ta dziewczyna była w tak silnych emocjach, że z ich powodu w pewnym momencie zemdląca i upadła przed kamerami. Jest to tylko jedna z historii, w delikatny sposób przedstawiająca to, co spotykało kobiety w tamtym rejonie i niestety spotyka po dziś dzień. Inna opowieść z tamtego rejonu odnosi się do matki dwóch córek (w wieku trzech i sześciu lat), którą spotkaliśmy w obozie dla uchodźców. Kobieta do każdego księdza musiała wykrzyczeć, że wyrzekła się Chrystusa, gdyż jak mówiła: „księża wiedzą, co by uczyniono z moimi córkami” (byłyby zgwałcone na jej oczach, jak to często miało miejsce). Wypędzenie chrześcijan z miast wokół Mosulu, czyli tak zwanej Równiny Niniwy²², było najbardziej dramatycznym aktem podczas wojny w Iraku. Patriarcha Sako pisał wówczas do stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie: „Jednego wieczoru stanęło w Erbilu [polska nazwa Irbil] 100 tys. osób, bez ubrań, bez żywności, bez dachu nad głową. Śpią wszędzie, gdzie jest to tylko możliwe: w szkołach, w kościołach, pod mostami, a nawet w parkach”²³. Dwa dni po jego apelu do Irbilu udała się delegacja PKWP, aby ustalić formy jak najbardziej skutecznej pomocy.

Do dziś Irak jest dla nas priorytetowym miejscem, gdzie udzielana jest pomoc humanitarna. Jednym z problemów chrześcijan w Iraku jest duża liczba różnych Kościołów, zarówno zjednoczonych z Rzymem, jak i prawosławnych. Zgromadzone są one w ekumenicznej radzie, która ma na celu ułatwić współpracę i rozdzielanie pomocy humanitarnej. Rada ta nosi nazwę Rada Zwierzchników Wspólnot Chrześcijańskich w Iraku i należy do niej czternastu zwierzchników różnych grup wyznaniowych²⁴.

2.3. Obozy dla uchodźców

Kolejnym etapem organizowania życia wypędzonym chrześcijanom były obozy dla uchodźców. Do ich tworzenia wykorzystano place przykościelne. W jednym

22 Por. Aid to the Church in Need International, *Life after ISIS. New Challenges to Christianity in Iraq. Results from ACN's Survey of Christians in the Liberated Nineveh Plains*, [b.m.] 2020, s. 32.

23 Archiwum PKWP.

24 Por. <https://info.wiara.pl/doc/438182.Irak-W-chrzciscijanskiej-jednosci-sila> (25.06.2020).

wypadku wykorzystano duże centrum handlowe, które miało tylko ściany konstrukcyjne. W środku umieszczono kontenery, organizując w ten sposób obóz. Innymi miejscami wykorzystywanymi do zamieszkania przez uchodźców były szkoły czy budynki przykościelne. W życiu tych obozów obserwowaliśmy swoją ewolucję. Początkowo były to prowizoryczne namioty stworzone z różnych pociętych worków i innych podobnych materiałów. W drugim etapie pojawiły się namioty z mocnej folii, które zostały zakupione przez organizacje pomocowe. Tworzyły one nieprzemakające schronienie, a także zapewniały lepszy komfort zakwaterowania. Ostatnim etapem były kontenery, których jednostkowa cena wynosiła 1,2 tys. dolarów. Były one wyposażone w klimatyzację, która w okresie letnim przy 50 stopniach Celsjusza na zewnątrz stanowi bardzo ważny element wyposażenia, gdyż przy jej braku niemożliwe byłoby przebywanie wewnątrz. Dodatkowo mają one też zewnętrzne kuchenki do gotowania. Takie obozy liczyły od kilkuset do kilkunastu tysięcy osób. Do zobrazowania organizacji życia obozu posłużymy się przykładem tego prowadzonego przez księdza Douglasa przy jednym z kościołów w Irbilu²⁵. Od początku kryzysu duchowny przyjął tam 730 osób. Dzięki jego zaradności od samego początku w tym obozie były zorganizowane duża łazienka z toaletami, duży plac zabaw dla dzieci i szkoła, a także wspólna duża kuchnia, gdzie przygotowywano pożywienie dla wszystkich. Był to dla nas wzorcowy obóz, gdyż zapewniał wszystkie podstawowe potrzeby uchodźców. Dla Irakijczyków niezmiernie ważna była i jest edukacja ich dzieci. Podczas naszego pobytu w Iraku jednym z pierwszych pytań, jakie zostało do nas skierowane, było: „Czy nasze dzieci pozostaną kolejny rok bez szkoły?”. Chrześcijanie należą tam do elity, czy to intelektualnej (między innymi nauczyciele akademicki, lekarze, prawnicy, inżynierowie), czy ekonomicznej (prowadząc z sukcesem różne firmy). Stąd tak ważne było dla uchodźców kształcenie ich dzieci, a nie lepsze warunki życia. Pomoc Kościołowi w Potrzebie, dobrze znając sytuację w obozach dla uchodźców, oprócz finansowania kontenerów sfinansowała założenie sześciu szkół. Składały się one z kilkunastu kontenerów, z których każdy moduł stanowił jedną klasę. Było to niezmiernie ważne dla tamtejszych chrześcijan i sióstr prowadzących szkołę, gdyż dawało im to nadzieję na przyszłość.

Równie ważnym elementem było zapewnienie żywności i środków higieny, dlatego polska sekcja Pomocy Kościołowi w Potrzebie objęła patronatem, finansując wszystkie konieczne potrzeby, obóz prowadzony przez księdza Douglasa²⁶. Niezmiernie istotne dla tych ludzi i dla księdza Douglasa jest zapewnienie ze strony Polski, że ta pomoc będzie miała charakter stały. Przez cztery lata mogli oni

25 Zob. https://pkwp.org/t/felietony/kaplani_i_ofiary (24.06.2020).

26 Zob. https://pkwp.org/kampanie/oboz_w_irbilu (25.06.2020).

liczyć na naszą pomoc. Jest to jednocześnie przykład, jak skuteczna jest pomoc na miejscu. Po czterech latach obóz zaczęły opuszczać poszczególne rodziny, które znajdowały pracę i mieszkanie na terenie miasta. Dzisiaj nie ma już śladu po tym obozie, gdyż większość tych osób systematycznie znajdowała mieszkanie i pracę w Irbilu, co dawało nam dwa najbardziej pożądane efekty. Pierwszy: chrześcijanie pozostawali na miejscu, drugi: mieli świadomość, że zawsze ktoś się o nich zatroszczy, jeśli zaistniałaby taka konieczność. Nawet jeśli zdarzały im się problemy, na przykład ktoś tracił pracę na miesiąc czy dwa, to na ten okres otrzymywał wsparcie od Kościoła i mógł utrzymać swoją rodzinę i mieszkanie. O tym, jak ważna była ta świadomość opieki nad nimi, świadczy swoisty sondaż przeprowadzony pośród uchodźców. Kiedy ustawały walki, zapytano ich, ilu z nich wróci do swoich miast, z których zostali wypędzeni, tylko około 4% zadeklarowało taką chęć. Natomiast kiedy dowiedzieli się, że rząd Węgier i Pomoc Kościołowi w Potrzebie przygotowali pierwsze dwa miliony dolarów na pomoc w remontach domów, to ten odsetek chętnych do powrotu wzrósł do ponad 50%. Życie w obozie oczywiście nie było pozbawione kłopotów, gdyż cała rodzina, czasami kilkuosobowa, musiała się zmieścić w małym namiocie, później w kontenerze, dlatego też w obozie księdza Douglasa panowała żelazna dyscyplina. Przykładowo nawet starsi musieli być do godz. 22.00 na miejscu. Oczywiście powodowało to też wiele napięć i trudności, szczególnie dla młodzieży, ale pozwalało unikać nieporozumień z młodzieżą z miasta. Księdzu Douglasowi bardzo zależało na tym, aby dzieci, które przebywały w obozie, utraciły jak najmniej ze swojego dzieciństwa. Dlatego szybko zorganizował im duży plac zabaw, zajęcia pozaszkolne takie jak nauka języków obcych, nauka gry na instrumentach muzycznych czy różne konkursy i zabawy, które odbywały się po lekcjach. Dawało to tym dzieciom choćby namiastkę normalności.

2.4. Pomoc medyczna

Podobnie jak to ma miejsce w Syrii, również uchodźców irackich staraliśmy się otoczyć opieką medyczną. W Kurdystanie było to o tyle łatwiejsze, że nie było embarga, przez co można było dotrzeć do Irbilu samolotem, co znacznie ułatwiało nam udzielanie pomocy. Największy problem w obozach dla uchodźców stanowiło leczenie dzieci, gdyż często brakuje sprzętu do diagnozowania, a także wysoko wykwalifikowanej kadry medycznej. Problem leczenia dzieci jest skomplikowany ze względu na trudność sprecyzowania dolegliwości przez młodych pacjentów. Został utworzony prowizoryczny szpital, gdzie siostry dominikanki, na miarę swoich możliwości, otaczały opieką medyczną przychodzących do nich potrzebujących. Pomoc medyczna w praktyce wyglądała w sposób następujący: osoby, które potrzebowały jakiegoś leku (przepisanego przez lekarza), przychodziły do tego punktu sanitarnego i tam go otrzymywały. Ci, których było na to

stać, partycypowali całkowicie lub częściowo w kosztach leku, z kolei w przypadku ludzi niemogących pozwolić sobie w ogóle na zakup ze względu na brak środków koszty pokrywały organizacje pomocowe.

Jednak największy problem stanowiły bardziej skomplikowane przypadki medyczne, w których potrzebna była specjalistyczna operacja. W takich okolicznościach trzeba było szukać szpitala albo w Bagdadzie, albo w kraju ościennym. Oczywiście podwyższało to znacznie koszty takich zabiegów. Kwestia zapewnienia opieki medycznej uchodźcom była jednym z priorytetowych działań organizacji pomocowych. Równie ważny okazał się program zaproponowany przez księdza Douglasa. Polegał on na prowadzeniu zajęć terapeutycznych z dziećmi, które doświadczyły okrucieństwa wojny i były w traumie. Tu z pomocą przyszli studenci psychologii pochodzący z różnych krajów, takich jak Kanada, Francja czy Belgia, którzy w małych grupach przyjeżdżali do Irbilu i prowadzili zajęcia z ofiarami wojny. Było to niezmiernie ważne, gdyż jak się okazało, wiele z tych dzieci dopiero po pewnym czasie otwierało się i wyrzucało z siebie obciążenia wynikłe z okrucieństwa wojny. Podobna sytuacja dotyczyła kobiet i mężczyzn. Również osoby dorosłe wymagały często długiej terapii, aby wyjść z traum, w które wpędziły je przeżycia wojenne. Ze szczególnym okrucieństwem spotykali się jazydzi, gdyż przez muzułmanów byli traktowani jako wyznawcy religii Szatana. Musimy pamiętać o tym, że kobieta zgwałcona (jazydka) nie ma prawa powrotu do swojego domu. Kobiety, które nie znalazły wsparcia w organizacjach prowadzonych przez Kościół i inne organizacje charytatywne, szły w góry i popełniały samobójstwo, nie widząc żadnej przyszłości dla siebie. Niektóre matki zostały objęte specjalnym projektem polskiego rządu. Polegał on na zakupach dla tych kobiet małych gospodarstw, w których było kilka kur, kozy i owce, co pozwalało im utrzymać siebie i swoje dzieci. Dramat jazydek jest jedną z najciemniejszych kart, jakie obserwowaliśmy przy prześladowaniu mniejszości religijnych na Bliskim Wschodzie.

2.5. Rola duchownych w prześladowanych wspólnotach

Pośród informacji, które docierały do nas z Iraku, mieliśmy również smutne wiadomości dotyczące losu kapłanów i siostr zakonnych. Wielu z nich narażało swoje życie, pozostając do końca ze swoimi wspólnotami. W Polsce dobrze znany jest przypadek księdza Douglasa al-Bazi. Kapłan ten został porwany w Bagdadzie podczas odprawiania mszy świętej. Przez pierwsze 5 dni nie dano mu kropli wody ani kromki chleba²⁷. Fanatycy islamscy przy nastawionym na pełną głośność telewizorze, w którym recytowane były wersety Koranu, żeby pokazać sąsiadom, jak

27 Por. P. Stachnik, *Imigranci u bram*, Kraków 2017, s. 82.

bardzo są pobożni, wybili mu zęby i młotkiem łamali mu kości, żeby go złamać i zmusić do przejścia na islam. Możemy się tylko domyślać, co przeżywał ten kapłan, zupełnie odcięty od świata i poddawany ciągłej presji. Jak opowiadał, były chwile, kiedy rozmawiał z oprawcami o islamie, gdyż jak każdy ksiądz na Bliskim Wschodzie bardzo dobrze zna Koran. Wprowadzało to w zadziwienie jego prześladowców, jednak nie powstrzymało ich to przed torturami. Kiedy jego biskupowi udało się skontaktować z porywaczami, sytuacja odrobinę się poprawiła. Po zapewnieniu, że nie będzie za niego zapłacony żaden okup, jak również po wyraźnym potwierdzeniu tego przez księdza Douglasa, postanowiono go uwolnić. Ubrano go w kobiece szaty i pozostawiono na ulicy z poleceniem, że nie wolno mu się obejrzyć za siebie przez następne 10 minut pod groźbą zastrzelenia. Po tym czasie udał się do swojej parafii i rozpoczęliśmy jego leczenie, które trwało kilka miesięcy. Pozostałością po okresie uwięzienia jest zwyczaj, że zawsze kładąc się spać, stawia sobie zgrzewkę wody przy łóżku. Jest to tylko jeden z przykładów, jak wysoką cenę musieli zapłacić kapłani, którzy pozostali ze swoimi wiernymi do końca.

Innym podobnym przykładem kapłana jest ksiądz Dinkha. Jako alumna seminarium w Irbilu w 2014 roku skierowano go do opieki nad uchodźcami w obozach pochodzącymi między innymi z okolic Mosulu. Przydzielono mu zadanie rozdzielania leków. Historia jego powołania jest bardzo ciekawa. Jako maturzysta, pełniąc posługę lektora, był świadkiem zastrzelenia po mszy świętej księdza i dwóch diakonów. Jako 18-letni chłopak pytał siebie: „Oni byli gotowi na śmierć dla Jezusa, ale czy ja jestem gotów?”. Kiedy wrócił do domu, powiedział do swojej mamy, że zdecydował się pójść do seminarium. Mama mu odpowiedziała: „Chyba oszalałeś?”. Jak nam opowiadał, w odpowiedzi jego rodzicielka usłyszała: „Tak, mamo, oszalałem, gdyż tylko szaleńcy dziś idą do seminarium”. Będąc w obozie, często musiał wysłuchiwać różnych prośb i skarg ludzi, dawać im nadzieję. Chociaż jak sam mówił, było bardzo ciężko, gdyż ciągle myślał o losie swojej rodziny. Jak opowiadał, zarówno księża, jak i siostry w tym obozie mieli specjalne zadanie – dawać nadzieję i pocieszenie, choć często sami ich potrzebowali. Widząc dramat tej sytuacji, poszedł do arcybiskupa Wardy i stwierdził, że trzeba przenieść jego święcenia, bo potrzebny jest w obozie, a jego Kościół przeżywa nadzwyczajną sytuację. Arcybiskup Warda uśmiechnął się i powiedział do niego: „No to, synu, będziesz musiał poczekać dwa tysiące lat”²⁸.

Innym przykładem były siostry dominikanki, które prowadziły szkołę i przedszkole w Karakosz. Zostały wypędzone przez fanatyków islamskich ze swojego nowego klasztoru, a uciekając, w pośpiechu pozostawiły niektóre rzeczy, wśród

28 Zob. P. Stachnik, *Imigranci...*, dz. cyt., s. 80.

których oprawcy znaleźli ich numery telefonów. By jeszcze bardziej je upokorzyć, przesyłali im zdjęcia ich zniszczonego, sprofanowanego klasztoru i szkoły. Dla siostr było to o tyle przykre, że był to nowo wybudowany klasztor, a w obozie na 6 osób posiadały tylko jeden kontener. Pomimo tych warunków niemal od początku zajęły się prowadzeniem szkoły i same dawały otuchę oraz nadzieję dzieciom zarówno w przedszkolu, jak i szkole. Posługa siostr i księży była niezmiernie istotna. Pomimo że sami utracili wszystko, oni sami czy ich najbliższe rodziny, starali się dawać uśmiech i nadzieję tym, którzy do nich przychodzili. Tak jak wspomniano powyżej, za wierność i za pozostanie ze swoimi wiernymi wielu księży zapłaciło życiem zarówno w Iraku, jak i w Syrii, ale historia ich życia potwierdza stwierdzenie Chrystusa: „Uderzę pasterza, a rozproszą się owce stada” (Mt 26, 31). Wielu z nich, świadomych ceny nawet utraty życia, pozostawało do końca w swoich parafiach. Ich parafianom dawało to poczucie swego bezpieczeństwa, gdyż jak sami twierdzili: „Dopóki są z nami księża i siostry, nic się nam nie stanie”.

Poza wieloma negatywnymi skutkami wojna zarówno w Syrii, jak i w Iraku pokazała, jak ważną rolę do odegrania we wspólnotach parafialnych mają siostry zakonne i kapłani. Oczywiście zdarzały się też przypadki, że niektórzy księża uciekli wraz ze swoimi wiernymi za granicę. Mieliśmy kilka takich parafii, które w całości, wraz ze swoim księdzem, wyemigrowały na przykład do Stanów Zjednoczonych. Początkowo patriarcha Sako suspendował tych księży, jednak po dłuższych debatach pozostała mu odpowiedź na pytanie: „Czy lepiej jest, żeby księża pozostali sami w parafiach, ale w Iraku? Czy też lepiej jest, żeby pojechali do innego kraju, ale razem ze swoją wspólnotą?”. Faktem jest, że jako patriarcha trudno mu było patrzeć, jak w dramatyczny sposób zmniejsza się liczba wiernych Kościoła chaldejskiego w Iraku. Nie były to łatwe decyzje ani dla księży, ani dla biskupów, z których część również wyemigrowała w ślad za swoimi wiernymi. Ten dramat Kościołów na Bliskim Wschodzie, również w wymiarze liczbowym, jest bardzo smutny i niepokojący. Przez wieki Kościoły pomimo prześladowań ze strony islamu znajdowały jakąś drogę współżycia. Po pojawieniu się tak zwanego Państwa Islamskiego, czyli najbardziej radykalnej formy islamu, wielu tamtejszych duchownych zastanawiało się, czy to nie jest już koniec chrześcijan na tamtych ziemiach. Pomimo olbrzymiego wysiłku wspólnoty międzynarodowej, organizacji pomocowych takich jak Pomoc Kościołowi w Potrzebie, która rocznie przekazywała kilka milionów euro na pomoc dla tamtejszych chrześcijan, liczby, które obecnie obserwujemy zarówno w Iraku, jak i w Syrii, napawają smutkiem, i znowu wraca stwierdzenie księdza Douglasa, który mówił w jednym z wywiadów: „Mój Kościół przeżywa Wielki Piątek, to od was zależy, czy dotrwa do poranka zmartwychwstania”. To zdanie chyba najlepiej oddaje odczucia i obrazuje sytuację tamtejszych chrześcijan.

Zakończenie

Sytuacja chrześcijan w Iraku daje nam pewien obraz chrześcijaństwa na Bliskim Wschodzie. Jak mówił arcybiskup Warda z Irbilu: „My nie budujemy pięknych kościołów ani drogich budynków, bo średnio co 30–40 lat następują pogromy chrześcijan”. Pamiętajmy, że chrześcijaństwo w tamtych stronach datowane jest na pierwszy wiek po Chrystusie i przez wiele stuleci udało mu się przetrwać. Warto także pochylić się nad słowami biskupa Warduniego z Bagdadu:

Wciąż wszyscy pytamy, jak to być może, że jesteśmy świadkami tak niegodnych działań. Czynów występujących przeciwko Bogu i człowiekowi. Trzeba zdecydowanego sprzeciwu wobec działań dżihadystów, którzy łamią ludzkie sumienia. Z nikim się nie liczą. Atakują dzieci, ludzi starych i chorych. Rozmawialiśmy na ten temat z prezydentem Kurdystanu, który zapewnił nas, że chrześcijanie znajdą tam zawsze ochronę. Chciałbym zapytać przedstawicieli różnych światowych organizacji broniących praw człowieka: dlaczego milczycie, dlaczego nie ujmujecie się za chrześcijanami?! Przecież oni też mają swe prawa! Gdzie one teraz są? Chcemy wstrząsnąć sumieniem świata! Gdzie jest teraz Europa, gdzie jest Ameryka? Przypominam, że chrześcijanie i muzułmanie żyją razem na tej ziemi od 1400 lat. Błagamy świat, by nam pomógł, by przestał sprzedawać islamistom broń. Nie zapominajmy, że w szeregach dżihadystów walczy 2 tys. Europejczyków. My kontynuujemy naszą modlitwę o dar pokoju i prosimy także was, byście się za nas modlili. Potrzebujemy waszej pomocy²⁹.

Wiek XXI pokazuje niestety, że to, co do tej pory się udawało, może być trudne do osiągnięcia. Jak mówił patriarcha Sako:

Jeśli w takim tempie będzie następowała emigracja chrześcijan z Iraku [2003 – 1,5 mln chrześcijan³⁰, a obecnie poniżej 100 tys. i rocznie ubywa około 40 tys. – W.C.], to za kilka lat Irak pozostanie bez wspólnoty chrześcijańskiej. Tamtejsi chrześcijanie przez swoich biskupów często dawali do zrozumienia chrześcijanom w Europie, że zbyt łatwo zapominaliśmy o nich. Często to były gorzkie słowa, które przypominały nam o obowiązku troski o prześladowanych braci i siostry³¹.

Podobne zdania w obecności irackich biskupów podczas kongresu w Budapeszcie wypowiedział premier Węgier Viktor Orbán, że Europa woli nie widzieć

29 <https://religie.wiara.pl/doc/2095177.Dramatyczne-wolanie-z-Iraku> (25.06.2020).

30 Zob. <https://www.facebook.com/jeremyhunts/photos/a.1131369197010328/1275737619240151/?type=3&theate> (30.06.2020).

31 Archiwum PKWP.

i nie słyszeć tego, co się dzieje w Iraku i innych miejscach, gdzie chrześcijanie są prześladowani, gdyż uważamy, że nigdy tego typu zjawiska nie dotrą do Europy. To unikanie przyjęcia do wiadomości sytuacji, która panuje w wielu regionach świata, wynika z faktu, że nie chcemy na to reagować. Orbán przestrzegał, że szybciej, niż nam się wydaje, ta sytuacja może dotrzeć do Europy, i szybciej, niż nam się wydaje, mogą się spełnić słowa papieża Benedykta, że w Europie chrześcijanie będą małą trzódką³².

Bibliografia

Książki

Aid to the Church in Need International, *Life after ISIS. New Challenges to Christianity in Iraq. Results from ACN's Survey of Christians in the Liberated Nineveh Plains*, [b.m.] 2020.

Boguszewski M., Cisło W., Paś A., *Prześladowani i zapomniani*, Warszawa 2018.

Bujak A., *Tragedia Aleppo*, koment. W. Cisło, Kraków 2017.

Stachnik P., *Imigranci u bram*, Kraków 2017.

Źródła internetowe

<https://dziennikpolski24.pl/aleppo-i-syria-dzisiaj-calkowicie-zburzone-zycie-23-milionow-ludzi/ar/12195833> (24.06.2020).

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Arabska-Wiosna;5605385.html> (24.06.2020).

<https://info.wiara.pl/doc/438182.Irak-W-chrzescijanskiej-jednosci-sila> (25.06.2020).

<https://kosciol.wiara.pl/doc/2241951.Cena-za-roczna-chrzescijanke> (29.06.2020).

<https://kosciol.wiara.pl/doc/4164107.Liban-to-przeslanie/2> (1.07.2020).

<https://kosciol.wiara.pl/doc/6166645.Syria-czeka-na-pomoc> (29.06.2020).

<https://misyjne.pl/czy-benedykt-xvi-przewidzial-przyszlosc-kosciola-katolickiego/> (29.06.2020).

https://pkwp.org/kampanie/oboz_w_erbilu (25.06.2020).

<https://pkwp.org/newsy/irak-edukacja-i-dialog-kluczem-do-pozostania-w-kraju> (24.06.2020).

<https://pkwp.org/newsy/nadzwyczajne-wsparcie-dla-chrzescijan-w-syrii-i-pakistanie> (24.06.2020).

https://pkwp.org/newsy/syria_9-lat-po-wojnie (24.06.2020).

32 Por. <https://misyjne.pl/czy-benedykt-xvi-przewidzial-przyszlosc-kosciola-katolickiego/> (29.06.2020).

- https://pkwp.org/newsy/szesc_lat_od_wypedzenia_chrzescijan_z_mosulu (24.06.2020).
- https://pkwp.org/t/felietony/kaplani_i_ofiary (24.06.2020).
- <https://religie.wiara.pl/doc/2095177.Dramatyczne-wolanie-z-Iraku> (25.06.2020).
- <https://teologiapolityczna.pl/ks-prof-waldemar-cislo-cywilizowany-swiat-musi-wziac-odpowiedzialnosc-za-cierpienie-niewinnych-tpct-36-> (25.06.2020).
- <https://teologiapolityczna.pl/ks-prof-waldemar-cislo-sytuacja-w-iraku-czy-syrii-nosi-znamiona-holokaustu> (25.06.2020).
- <https://wnet.fm/2020/01/16/ks-prof-cislo-w-iraku-bylo-15-mln-chrzescijan-teraz-jest-120-tys/> (29.06.2020).
- <https://www.catholicweekly.com.au/ministering-in-the-shadow-of-isis-was-the-best-time-of-my-life-says-sydney-based-archbishop-of-mosul/> (30.06.2020).
- <https://www.circleofblue.org/2019/hotspots/hotspots-h2o-hundreds-of-thousands-still-without-water-in-embattled-syria/> (24.06.2020).
- <https://www.facebook.com/jeremyhuntsws/photos/a.1131369197010328/1275737619240151/?type=3&theate> (30.06.2020).
- <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/aktualnosci/premier-beata-szydlo-polski-rzad-wlacza-sie-w-koscielna-inicjatywe-pomocy-dla.html> (24.06.2020).
- <https://www.radiomaryja.pl/informacje/tylko-u-nas-ks-prof-w-cislo-o-zbiorce-pomocy-dla-syrii-w-archidiecezji-krakowskiej-pobilismy-rekord-milosierdzia/> (29.06.2020).
- <https://www.tvp.info/39996471/ks-waldemar-cislo-w-syrii-jest-szansa-na-normalnosc> (29.06.2020).
- <https://www.tvp.info/42285725/ks-prof-cislo-krzyz-ktory-jest-miloscia-czasami-budzi-tez-nienawisc> (29.06.2020).